

IX. LIST DO REDAKCJI

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

O badaniach nad rolą prawa rzymskiego w Polsce słów kilka

Jeden z moich mistrzów, Karol Koranyi, wielokrotnie walczył o to, by autorzy nie pomijali recenzji z książek, które wykorzystują w swoich badaniach, bowiem, jak dowodził na przykładach, w przeciwnym razie nieraz już sprostowane błędy stale są powtarzane i ciągle wracają nawet do podręczników. Zastanawiam się, co by Karol Koranyi, także znany jako znakomity bibliograf, powiedział na dzisiejsze praktyki niejednego autora, który bądź nie troszczy się o stan badań w interesującym go temacie, bądź z przyczyn, nazwijmy to niejasnych, choć wie o istnieniu danych prac, przemilcza je gruntownie w swych opracowaniach, przez co nabierają one rumieńca większej oryginalności niż na to w rzeczywistości zasługują...

Uwagi niniejsze, egzemplifikowane, *nolens volens*, na własnym przykładzie czyli jako swego rodzaju oratio *pro domo sua*, mają przecież walor ogólniejszy, wskazują na fakt, iż rzetelność warsztatowa, czy umiejętności bibliograficzne, dość często stoją dziś pod znakiem zapytania. List mój wywołały ostatecznie dwa artykuły Sławomira Godka w CPH: ogłoszone jeden po drugim i w sporej mierze tożsame treścią: *Prawo rzymskie w dawnej Rzeczypospolitej. Przegląd stanu badań*, T. LIII, 2, s. 27–84 i: *Spór o znaczenie prawa rzymskiego w dawnej Rzeczypospolitej*, T. LIV, 1, s. 105–142. W różnych sytuacjach nieraz wraca się po pewnym czasie do tego samego tematu w nieco odmiennym ujęciu, zawsze moim zdaniem jest słusznym ogłaszanie danego tekstu po raz drugi w języku światowym itd. Natomiast nie jest, dla mnie jasnym, dlaczego CPH ogłasza równocześnie oba te teksty – jak podkreślam w dużej mierze tożsame, nawet treścią przypisów. Samo ujęcie tego tematu całościowe ma pewne swoje zalety i gdyby autor dwa te teksty połączył w jeden obszerny byłoby to może celowe. Tak się składa, iż nie jest to pierwsza pozycja z tej tematyki, która budzi jednak moje zastrzeżenia i stąd kilka tych uwag postanowiłem przesłać Redakcji. Tak się składa, iż choć nie jestem romanistą sensu stricto należę do nielicznej grupy badaczy zajmujących się od lat dziejami nauki prawa w Polsce i Europie. Badań takich bez nawiązywania do problematyki prawa rzymskiego z reguły nie da się, oczywiście, prowadzić. Stąd nieraz zachęcałem polskich romanistów do takich badań. Badania takie rozwinęły się w ostatnich latach zwłaszcza, by wymienić najlepszego dziś znawcę problematyki recepcji prawa rzymskiego w Polsce profesora Janusza Sondla, czy nieodżałowanego Jana Kodrębskiego. Są jednak wśród nas badacze problemów recepcji z kręgów romanistycznych, którzy jakby autorów nieromanistów nie dostrzegają, choć niejednokrotnie szczegółowo wykorzystują wyniki ich prac. Jako historyk prawa i nauki prawa w dawnej Polsce ogłosiłem szereg tekstów z tej tematyki w kraju i zagranicą i trudno się dziwić, iż niepokoi mnie fakt, iż niektórzy autorzy tego nie zauważają czy nie chcą zauważać. Warto może podać wykaz tych publikacji, niezwykle rzadko cytowanych, choć dostęp do nich nie jest utrudniony: *Zagadnienie*

prawa sądowego i jego reformy w wieku XVIII, KH, 66, 1959, 4, s. 1246–1254; Franciszek Miłnoki (1730–1784) jako pisarz prawa karnego, w: *Miscellanea Iuridica* złożone w darze Karolowi Koranyiemu..., W. 1961, s. 121–146; Krystian Bogumił Steiner (1746–1814) toruński prawnik i historyk. *Studium z dziejów nauki prawa doby Oświecenia w Polsce*, Tor. 1962, *La littérature juridique du XVIIIe siècle polonais et les débuts de la Science de l'Histoire du Droit*, RHD, 42, 1964, 1, s. 84–95; *Le droit romain en Pologne à l'époque des Lumières*, w: *Studi in onore di Edoardo Volterra*, t. 2, Torino 1969, s. 351–370; *Le rôle du droit romain en Pologne au XVIIIe siècle*, w: *L'Eredità classica in Italia e Polonia nel Settecento*, Wrocław 1992, s. 249–256; *Observations sur les recherches concernant le droit romain en Pologne du XVIIIe siècle (1697–1815)*, w: *Le Droit Romain et le monde contemporain. Mélanges à la mémoire de Henryk Kupiszewski*, W. 1996, s. 243–248; *O dziejach nauki prawa w Polsce. Problemy i perspektywy badawcze*, CPH, T. L. 1998, 1, s. 235–240. Wspomniane artykuły dotyczyły głównie XVII–XVIII w. Artykuł w „Studi Volterra” zawarł bogatą bibliografię i omówienie stanu badań. Moja książka o Steinerze zawarła także szereg ogólniejszych rozważań. Docenił te prace po latach dopiero prof. Sondel w dziele *Ze studiów nad prawem rzymskim w Polsce w okresie Oświecenia*. Z prac ogólniejszych omawiających badania i spór o prawo rzymskie to po artykułach S. Kutrzeby (1936) i R. Taubenschläga (1939) moje wystąpienie w 1968 r. na długo pozostało ogólniejszym stanowiskiem, prace szersze w tym zakresie J. Sondla i J. Kodrębskiego powstały kilkadziesiąt lat później. Stąd trudno mi pojąć, iż w artykule o sporach wokół roli prawa rzymskiego S. Godek mojego artykułu w „Studi Volterra” ani razu nie powołał, innych także, a książkę o Steinerze wspominał jedynie marginesowo. O wiele większe moje pretensje dotyczą jednak autora łódzkiego, Ireneusza Jakubowskiego, który od swej rozprawy doktorskiej dotyczącej generalnie tematyki poruszonej przeze mnie w „Studi Volterra”, bądź w innych publikacjach, obraca się ciągle w kręgu moich poglądów dotyczących m.in. Kodeksu A. Zamoyskiego, roli Steinera, Czackiego, Bandtkiego, jednakże dość skrupulatnie unika cytowania moich prac. W moim artykule w RHD z 1964 r. postawiłem szereg tez o narodzinach nauki historii prawa w Polsce. Gdyby I. Jakubowski zdecydowanie nie zgadzał się z moimi poglądami, polemizował, wskazywał wreszcie, gdzie mnie poprawia, czy uzupełnia – wolna droga. Nie musimy się zgadzać w poglądach, jednakże przemilczanie swoich poprzedników, stwarzanie wrażenia, iż autor odkrywa ciągle rzeczy innym nieznanne – to budzić musi wątpliwości. Pisanie dziś o Czackim czy Bandtkie bez uwzględnienia roli Steinera wydaje się być zbyt często nieporozumieniem. Napisałem ten list, by zwrócić uwagę na fakt, iż zbyt często niektórzy autorzy upraszczają swój warsztat pracy, zapominają o istnieniu stanu badań. Tak się zaś składa, iż w przewodach o stopnie naukowe omija się nieraz tych recenzentów, którzy wedle starego dobrego określenia winni być „naturalnymi” recenzentami danej pracy. Jako uczeń Karola Koranyiego staram się zawsze sumiennie korzystać z dorobku moich poprzedników i oczekiwałbym tego od innych autorów.